№ 92. Warszawa, Środa 25 Marca / 6 Kwietnia Rok 1859.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych, wynosi: a) w Warszawie rocznie rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rs. 1 kopiejek 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4.)

# KRONIKA WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp.) 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 4 rocznie lub 1 kwartalnie za koperty.

Jutro Ś. Epifaniusza Biskupa.
Wschód słońca o g. 5 m. 24.—Zach. o g. 6 m. 42.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391, naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 0, wczoraj w poł. ciepła 5.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 3.

*Z Petersburga, 17 (29 marca).*

NAJJAŚNIEJSZY PAN, Najwyżéj rozkazać raczył: uznawać dziedzicznego obywatela poczesnego, kupca 2éj gildji, poddanego rossyjskiego Hermana Teodora *Stendera*, wice-konsulem Szwedzkim w Libawie.

## WIADOMOŚCI KRAJOWE.

NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia Rady znaku honorowego nieskazitelnéj służby, raczył Najłaskawiéj udzielić takowe znaki następującym urzędnikom rozmaitych władz król. Polskiego:

*Za lat XX.*

(Ciąg dalszy).

P. o. referenta w kancellarji dyrektora głównego prezydującego w Kom. Rz. P. i S. radcy hon. Fran. *Romanowiczowi;* p. o. urzędnika do szczególnych poruczeń przy dyrektorze głównym przychodów i skarbu, radcy honor. Gracjanowi *Glińskiemu;* p. o. rewizora pomiarów w Kom. Rz. P. i S. radcy honor. Sabinowi *Piotrowskiemu;* naczelnikowi kancellarji Warszawskiego komitetu cenzury, radcy honor. Sewerynowi *Porajskiemu;* pełniącemu zastępczo obowiązki podsędka sądu pokoju okręgu Kazimierskiego, radcy honor. Janowi *Michałowskiemu;* p. o. burmistrza m. Kraśnika, radcy honor. Józefowi *Liber;* p. o. lekarza m. Solca w gub. Radomskiéj, lekarzowi klassy 2éj radcy honor. Felixowi *Pomarzańskiemu;* p. o. rewizora skarbowego okręgu Kazimierskiego, radcy honor. Ludwikowi *Bełzowskiemu;* p. o. pisarza sądu kryminalnego Lubelskiego radcy honor. Eugenjuszowi *Swięckiemu;* p. o. starszego rachmistrza w Banku Polskim, radcy honor. Józefowi *Wiślickiemu;* p. o. rewizora pomiarów w Kom. Rz. P. i S. sekretarzowi kolleg. Fran. *Kleczkowskiemu;* pierwszemu pomocnikowi archiwisty prokuratorji, sekretarzowi kolleg. Antoniemu *Drożyńskiemu;* p. o. starszego kassjera w Banku Polskim, sekretarzowi kolleg. Cyprjanowi *Zalewskiemu;* p. o. sekretarza wydziału skarbowego w rządzie gubern. Augustowskim, sekretarzowi kolleg. Franc. *Boehm;* burmistrzowi m. Ostrowa w gub. Płockiéj, sekretarzowi kolleg. Adamowi *Gerhard;* p. o. naczelnika sekcji skarbowéj w rządzie gub. Płockim, sekretarzowi kolleg. Telesforowi *Wyścielskiemu;* rachmistrzowi dyrekcji szczegółowéj Towarzystwa kredytowego ziemsk. w Warszawie, sekretarzowi kolleg. Adolfowi *Nowosielskiemu;* p. o. pisarza magazynu drzewa w Warszawie, sekretarzowi kolleg. Ant. *Glińskiemu;* p. o. referenta pomiarów w Kom. Rz. P. i S. sekretarzowi guber. Kazimierzowi *Jankiewiczowi;* p. o. rachmistrza w Kom. Rz. P. i S. sekr. gubern. Ant. *Kłopotowskiemu;* p. o. jeometry w Kom. Rz. P. i S. sekr. gubern. Alex. *Sławińskiemu;* prezesowi dyrekcji szczeg. Towarzystwa kred. ziemsk. w Kaliszu, sekr. gubern. Sewerynowi *Szymanowskiemu;* p. o. kontrolera dochodów niestałych w okr. Marjampolskim w gubernji Augustowskiéj, sekretarzowi prowinc. Michałowi *Sulnickiemu.*

*Za lat XV.*

Członkowi honorowemu Rady lekarskiéj i naczelnemu lekarzowi szpitala św. Ducha PP. Marcinkanek w Warszawie, doktorowi medycyny, radcy kollegjalnemu Janowi *Ossakowskiemu;* referentowi ogólnego zebrania Warszawskich departamentów rządz. senatu, radcy kolleg. Juljuszowi *Enoch;* starszemu nauczycielowi instytutu szlacheckiego w Warszawie i nauczycielowi szkoły sztuk pięknych, radcy kolleg. Stan. *Przystańskiemu;* członkowi honorowemu rady lekarskiéj i dyrektorowi instytutu położniczego w Warszawie, doktorowi medycy i akuszerzowi, radcy dworu Jakóbowi *Frej;* sekretarzowi-referentowi w kancellarji rady administracyjnéj, pomocnikowi redaktora głównego Gazety Rządowéj Królestwa Polskiego i młodszemu cenzorowi Warszawskiego komitetu cenzury, radcy kolleg. *Stanisławskiemu;* p. o. sekretarza w kancellarji rady administracyjnéj, radcy dworu Marcellemu *Gautier;* p. o. starszego referenta komissj. emerytalnéj, radcy dworu Wojciechowi *Dobrzańskiemu;* lekarzowi N. I. O. doktorowi medycyny i akuszerowi, radcy dworu Ign. *Lebel;* starszemu nauczycielowi instytutu szlacheckiego w Warszawie i czasowo pełniącemu obowiązki professora Warszawskiéj akademji duchownéj Rzymsko-katolickiéj, radcy dworu Augustynowi *Szmurło;* starszemu nauczycielowi gimnazjum gubern. w Suwałkach, radcy dworu Wincentemu *Leparewiczowi;* młodszemu nauczycielowi gimnazjum gubern. Lukelskiego, radcy dworu Józefowi *Łapińskiemu;* młodszemu nauczycielowi gimnazjum Piotrkowskiego, assesorowi kolleg. Józefowi *Ponińskiemu;* nauczycielowi szkoły powiatowéj 3éj w Warszawie, assesorowi kolleg. Juljanowi *Bartoszewiczowi;* p. o. sędziego trybunału cywilnego w Kaliszu, assesorowi kolleg. Ign. *Rembielińskiemu;* p. o. sędziego trybunału cywilnego w Kaliszu, assesorowi kollegjalnemu Ludwikowi *Sliwowskiemu;* p. o. sędziego prezydującego w sądzie policji poprawczéj wydziału Łęczyckiego, assesorowi kolleg. Mikołajowi *Grabowskiemu.* *(d. c. n.)*

*Rada administracyjna Królestwa.*— W uzupełnieniu przepisów wydanych dla Dróg żelaznych postanowieniem z d. 27 kwietnia (9 maja) 1857 r. a mianowicie art. 5go tychże przepisów, oznaczającego odległości, w jakich stawianie obok drogi żelaznéj obu budynków jest zabronionem, Rada administracyjna na przedstawienie dyrektora głównego prezydującego w Kom. Rz. P. i S. postanowiła i stanowi: Art. 1. W miejscach gdzie kolej żelazna przypada w zagłębieniach gruntu naturalnego i umieszczona jest w urządzonych na ten cel przekopach, oprócz budynków do drogi żelaznéj należących, wszystkie inne budowle nie mogą być stawiane w odległości mniejszéj jak stóp 30 od wierzchniéj krawędzi przekopu. W żadnym jednakże razie, odległość budowli tych od osi drogi żelaznéj, nie może być mniejszą jak zastrzeżono w art. 5 postanowienia z d. 27 kwietnia (9 maja) 1857 r. Art. 2. Budowle exystujące już w chwili ogłoszenia niniejszego przepisu, albo wyprowadzenia nowéj linji drogi żelaznéj, w mniejszéj odległości od krawędzi przekopu, jak stóp 30, mogą nadal pozostać i być utrzymywane, dopóki administracja drogi żelaznéj nie uzna za konieczne ich zniesienie, za wynagrodzeniem dobrowolnie umówionem, lub w myśl postanowienia z d. 6 (18) czerwca 1852 r. ustanowić się mającém.

— Jutro, to jest we czwartek, na powszechne żądanie, da się słyszeć raz jeszcze w Dolinie Szwajcarskiéj utalentowany nasz wiolonczelista p. Samuel *Kossowski*, wraz ze swym synem Ignacym.

## KRÓL DZIEWOSŁĘBEM.

**Komedja w jednym akcie wierszem.**

Przez **K. KUCZA.**

OSOBY:

CZEŚNIKOWA, młoda wdowa.
STANISŁAW, jéj brat.
BOGUSŁAW, jéj sąsiad.
PODKOMORZYC.
JAN, gość.
DWORZANIN.
KASIA, służąca Cześnikowéj.
MARCIN, stary sługa.
PAWEŁ, pachołek Bogusława.

Rzecz dzieje się w XVII stuleciu, we dworze Cześnikowéj.

### SCENA I.

MARCIN. KASIA (stoi oparta o okno i wygląda).

MARCIN (schodzi ją z cicha, a stanąwszy za nią, uderza nagle nogą w ziemię).

Co tu stoisz?

KASIA (przestraszona, odskakując od okna).

Ach Marcinie!
Cóż to znowu? — Któż tak fuka!

MARCIN.

Co tu robisz w téj godzinię?

KASIA (chwytając się za serce).

Aż mi serce z strachu puka.

MARCIN.

O! że puka wiem ja o tem
Ale czekaj moja duszko,
Pogadamy z sobą potem,
To przestanie bić serduszko.
Znam ja dobrze was dziewczęta,
Jak wam wejdzie co do głowy,
Albo jaki bies opęta.....

KASIA (przerywając mu:)

Dajcież pokój z temi słowy.
Czego chcecie dziś odemnie?

MARCIN.

Po co stoisz tu daremnie?
Czy to niemasz swéj roboty,
Aby w oknie czas marnować?
To ty wolisz te pustoty,
Jak pończochę zacerować?
Nie do smaku ci igiełka
Ani żaden kołowrotek;
Zatem szukasz już Pawełka,
Miasto żebyś sprzedła motek.

KASIA (odchodząc d. s.)

Stary gdéracz! — Wiem co zrobię:
Wyznam wszystko pani w porę;
A dopieroż dam ja tobie,
Jak z Pawełkiem się pobiorę (odchodzi),

### SCENA II.

MARCIN (sam) (później) STANISŁAW.

MARCIN.

A to czyste utrapienie
Z temi panie dziewczętami,
Wolałbym mieć, na sumienie,
Do czynienia, choć z Turkami.

(spostrzegając wchodzącego Stanisława).

Zawsze ten sam — zadumany...
Coś do siebie szepce z cicha;
Jakby jaki zakochany,
Alęż niewiem — w kim u licha.

STANISŁAW.

Cóż tam znowu mruczysz stary?

MARCIN.

Juścić pacierz — cóż innego.
Zanim zduszą nas Tatary,
Zmówię: „Broń nas odezłego" (odchodzi)

(*Art. nad.*) **WYPIEK CHLEBA**. —Ogłoszono w Kurjerze sprzedaż chleba Prądnickiego i Łobzowiańskiego w sklepie urządzonym w bramie na Ordynackiem od Nowego-Swiatu, wchodząc, kupiłem 6o-funtowy bochenek za kop. 12 po cenie taxowéj i znalazłem go bardzo smacznym. Biały chleb stołowy dwu funtowy Łobzowiańskim zwany, kosztujący kop. 7½, pomimo że jest drogi, jako zbytkowy znajdzie pokup. Wszakże otwierająca się konkurencja co do wypieku chleba, zapewnia mieszkańcom dogodności, nieodstępne od godziwego współubiegania się. Bodajby sklepy rzeźnicze doszły do pożądanego skutku dla wygody publiczności.—Obywatel, *A. W.*

---

*(Art. nad.)* Nie wielkiéj na to potrzeba naukowości, ani głębokiéj znajomości rzeczy, aby poznać, że świeże powietrze, światło słoneczne, dostateczne pożywienie i czysta woda do picia, stanowią główne warunki naszego istnienia, i że w stosunku, o ile się tym wymaganiom zupełnie nie odpowie, życie nasze wyradza się w mniéj lub więcéj byt chorobliwy.

Z téj to przyczyny powinien się każdy słusznie myślący poczuwać do najserdeczniejszego uznania dla naszych władz, którym w tym względzie tak wiele do zawdzięczenia mamy;— które z niezmordowaną gorliwością i bezustanną troskliwością nad tem czuwają, by zapobiegliwemi rozporządzeniami względem budowli pomieszkania dla światła i powietrza przystępniejszemi uczynić, skupieniu się nieczystości zapobiedz, wszystkie części miasta w zdrową wodę zaopatrzyć, i całą sprzedaż żywności i napojow ile możności dla zdrowia najodpowiedniéj uregulować.

Właśnie w tém zapatrywaniu się na tak skrzętną zapobiegliwość naszych wysokich władz należy i nam spostrzedz skazówkę, że i my nie powinniśmy pozostać nie czynnemi, szczególniéj tam, gdzie idzie o rozpowszechnienie czystości, tego głównego czynnika do podniesienia ogólnego stanu zdrowia, do cielesnego i umysłowego dobra każdego pojedyńczego, do uprzyjemnienia domowego pożycia; będzie to zatém zawsze szlachetném i godném zadaniem dziennikarstwa, przyprowadzić większą część publiczności do jasnego poznania wszystkiego tego, w czém w tym względzie jakikolwiek brak czuć się daje.

Do wyrzeczenią powyższych słów spowodowała nas doszła w tej chwili wiadomość, że kilku tutejszych kapitalistów, z podniety zagranicznego technika, zamierzają założyć w mieście naszém publiczną pralnię parową na największy rozmiar.

Powinnoby nas zaiste dziwić, że zaspokojenie tak naturalnéj, tak ogólnie koniecznéj potrzeby aż teraz dopiero w całéj swéj ważności występuje, gdybyśmy nie wiedzieli, ile to przykrych niedogodności w życiu ludzkiem się znajduje, które wprawdzie pewno, lecz tak powoli się wyradzają, że się ich powstania prawie nie spostrzega, na ich egzystencję już prawie nie baczy, i do niéj coraz bardziéj się przyzwyczajając, nakoniec je jako nieochybne uważa, aż dopóki jakiś szczególny traf całéj wielkości tego złego i naszéj dotychczasowéj niedbałości przed oczy nam nie przedstawi.

Tak się ma również z obecnie powstać mającym zakładem. Cały szereg owych cierpkich niedogodności, któreśmy dotąd z tak niepojętną obojętnością znosili przechodzi teraz w prawie nieprzejrzanéj długości, jakby szydząc z naszéj dotychczasowéj cierpliwości po przed naszą myśl.

Widziemy, jak pranie bielizny już *w domu zamożnym* pominąwszy połączone z niem kosztowne wydatki, przez to samo swe szkodliwe skutki wywiera że służba domowa od swéj zwykłéj czynności się odrywa, że wilgoć i para z prania powstała, ściany, powały i podłogi przenika i cały dom uszkadza;— widziemy w domach tysiąca *familji średnich stanów*, jak niezliczone nieprzyjemności perjodycznie powracające, pranie bielizny wyrządza, i jak wielki nieład w zwykłem pożyciu domowem sprowadza; nie ma ojca familji. któremu by się ten dzień nie dał we znaki:— cóż dopiero powiedzieć w tym względzie o żonie *robotnika*, który z dziennego zarobku żyje, *rzemieśln ka* i sług niższych, czém dla nich jest dzień prania bielizny. Dla nich staje się ten dzień prawdziwą męczarnią i katuszą do niewytrzymania, gdyż do osobistycb dokuczliwości jeszcze się i mąż, nie widząc tego dnia zwykłego porządku, nie otrzymawszy w należytym czasie swego posiłku. tudzież i dzieci, z których ledwo które kiedy poparzenia uniknie, przyczyniają.

I wprawdzie można to za wielkie szczęście uważać, że biedniejsza klassa ludności w takim stanie rzeczy, naprzeciw tak zniechęcających dolegliwości wszelkiéj chęci do utrzymania w czystości swego ciała, swéj bielizny i pościeli dotąd nie straciła, i w zupełne nieochędóstwo i brud nie popadła. Z tego względu stają się mieszkania téj klassy ludności zarodkiem chorób zaraźliwych i epidemicznych, z których się jakby z ogniska szerzą do schludniejszych części miasta możniejszych, do pałaców zamożnych.

Nowy ten w mowie będący zakład ma, jak się dowiadujemy, potrzebom każdéj klassy ludności w tym względzie zadosyć uczynić, i na wzór najdoskonalszych podobnych zakładów Francji i Anglji być urządzonym.

Jeżeli się to sprawdzi, nie możemy przy tak znacznéj ilości tutejszych mieszkańców inaczéj, jak tylko nadzwyczajną pomyślność temu nowemu zakładowi rokować, którego założyciele również obfite korzyści znaleźć muszą, a to tém bardziéj, że ile słyszymy, z zakładem tym mają być połączone ciepłe kąpiele w wąnnach i basenach, za najtańszą opłatą.

A tak miasto nasze znowu się zbogaci zakładem który ją i w tym wzgiędzie postawi na równi z innemi stolicami Europy.

---

*a.—Bohdan Chmielnicki, praca Mikołaja Kostomarowa; wydanie drugie, przejrzane.* St. Petersburg 1859 r. 2 tomy. — Literatura rossyjska od pewnego czasu zawiera coraz to więcéj prac obchodzących historję polską. Szczególniéj zaś poszukiwania wypadków dziejowych mających miejsce na Ukrainie, pełne są interessu, nie tylko dla naszych pisarzy historycznych, ale i dla czytelnikow naszych. Do dzieł tego rodzaju bezsprzecznie należy praca p. Kostomarowa, będąca jak się o niéj wyraża krytyka, jedną z najznakomitszych jakie w ostatnich czasach wzbogaciły literaturę rossyjską. Główną zaletą téj xiążki jest żywość w opowiadaniu wypadków i, o ile możności, zupełność w oddaniu obrazów. I rzeczywiście przed oczyma czytelnika, wyraźnie kreśli się jeden z najważniejszych epizodów historji polskiéj.

*Russkaja biesieda* z roku 1858 zawiera mnóstwo artykułów obchodzących literaturę polską; wymieniamy z nich główniejsze: tłumaczenie Farysa Mickiewicza, przez A. Sokołowa; Notatki rossyjskiego officera w drodze z Warszawy do głównéj kwatery armji w 1849 r. A. Bobriniewa, gdzie autor w sympatycznych wyrazach opisuje nam Kraków i dotyka okolic pod Karpackich. *Jarmarki Ukraińskie,* praca Axakowa, zaszczycona premium Demidowskiem. Dzieło wyszłe osobno i niezmiernie ważne dla naszéj historji, oczekuje na specjalne ocenienie w którymkolwiek z naszych poważniejszych dzienników. Michała Grabowskiego: Henryk hr. Rzewuski (szkic).

---

## WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

### Telegramy.

*Londyn 2 kwietnia.* Dziś w południe odbędzie się u lorda Derby meetyng konserwatystów; słychać, że stronnictwo to jest przeciwne rozwiązaniu parlamentu. Aż do téj chwili jednak nikt nie wie coś pewnego o istotnym stanie rzeczy. *(Pr. St. Anzeiger).*

*Londyn 1 kwietnia.* Po dwugodzinnéj prywatnéj naradzie z p. Dizraeli i półtrzeciogodzinnem posiedzeniu rady ministrów, uzyskał lord Derby posłuchanie u Jéj Król. Mości. Przy odejściu depeszy, rezultat tego posłuchania jeszcze nie był wiadomym. *(Neue Pr. Ztg.)*

*Londyn 1 kwietn.a.* Zapewniają, że ministrowie mają zamiar mianować kilku parów, co każe się domyślać, iż mają zamiar ustąpić.

*Morning Herald* utrzymuje, iż porażka przez rząd poniesiona, nie jest tak bardzo ważną, i że gabinet pesiada zaufanie kraju i Izby.

*Daily News* sądzi, iż rozwiązanie parlamentu, lub ustąpienie ministrów, jest prawdopodobniejsze niż przedstawienie nowego billu.

*Morning Chronicle* mówi, że ostatnia uchwała posiedzenia Izby, nie jest wyrazem opinji kraju.

Mówią że lord Russel ma zamiar nowy bill przedstawić. *(Le Nord.)*

A M E R Y K A.

*New-York 14 marca.* Uwaga publiczna niczem się tu tak ogólnie nie zajmuje, jak wzburzeniem politycznem, w którem się obecnie Europa znajduje. Lud amerykański cieszyć się musi koniecznie, widząc, że mocarstwa europejskie zamiast łączyć się z sobą przeciwko tutejszemu nienormalnemu stanowi rzeczy, odwracają odeń swą uwagę

---

SCENA III.

STANISŁAW (późniéj) CZEŚNIKOWA.

STANISŁAW (wskazując za Marcinem).

Ten najbardziéj mi doskwiera,
A zaprawdę z przywiązania;
O wyprawę tak naciera,
Wśród ciągłego urągania. (po namyśle)
Dziś więc zatem — dziś koniecznie,
Trzeba ująć silnie wodze;—
I usunąć ostatecznie,
Te zawady na méj drodze.

CZEŚNIKOWA (wchodząc).

Ach co widzę? — Jesteś bracie.
Chciałeś pono mówić ze mną,
Od godziny czekam na cię
Lecz aż dotąd nadaremno.

STANISŁAW.

Przebacz proszę — to mnie boli;
Bo tak czekać się nie godzi.
Ale wierzaj — nie w złéj woli.

CZEŚNIKOWA.

Cóż więc chciałeś? — Nic nie szkodzi.

STANISŁAW.

Chciałem prosić pani siostro
Byś kończyła te parady,
Zwłaszcza kiedy tak na ostro
Attentują nas sąsiady.
Podkomorzyc traci głowę
Pragnąc słowa lub odkosza,
A Bogusław na połowę
Już zajeździł dziś siwosza.
A tymczasem pani wdówka
Ani myśli kończyć sprawy,
I żadnemu ani słówka,
Robiąc z obu cel zabawy.

CZEŚNIKOWA.

Co się tobie śni mój bracie,
I co znaczy to łajanie?
Czy wy wiecie co żądacie?

STANISŁAW.

Przecież jasne to żądanie, —
Tylko porzuć tę swawolę,
Nim z niéj przyjdzie do oręża,
I raz oświadcz twoją wolę
Kogo wybrać chcesz za męża.

CZEŚNIKOWA.

To co mówisz — mówisz szczerze;
Lecz ci przerwę wśród rozmowy;
Bo zapytać chęć mnie bierze.
Zkąd ci przyszło to do głowy?

STANISŁAW.

Czyż nie widzą moje oczy
Owéj walki po kolei
Którą próżność twoja toczy,
Z przywiązaniem bez nadziei?
Ledwie ujrzysz że od lasa
Tuż przed nasze zmierza wrota,
Sześciokonna ta kolasa,
Która błyszczy aż od złota;
A w szerokiéj téj kolasie
Zdobnéj jeszcze i herbami,
Podkomorzyc w litym pasie
Lśni drogiemi kamieniami;
Wnet twe oczy doń się śmieją.
Nawet serce w dobréj wierze
Bije szczęściem i nadzieją
Choć nie kochasz go tak szczerze.
Gdy zaś po nim szybkonogi
Siwosz zarży, przed oknami;
I przywiedzie w nasze progi
Bogusława z attentami;
Znów twe serce doń się składa,
I tak samo znów drugiemu
Jesteś chętna — jesteś rada
Jak przed chwilą z nich pierwszemu.
Tak nie idzie dziś na świecie:
Dosyć — dosyć téj pustoty,

i pomiędzy sobą wojować zamyślają; byłoby nawet dla niego wielką pociechą, gdyby się dało tu lub owdzie rewolucyjny zamęt wywołać. Wszelako lud ten patrzy na wszystko przez francuzko-sardyńskie okulary. Z Niemiec, tylko Hamburg i Brema są cokolwiek dokładniéj znane w Ameryce, kiedy o Prussach i Austrji mgliste tylko panują tu pojęcia.

— W Washingtonie umarł jeneralny dyrektor poczt, Brown, zostawiając w swym wydziale przeszło pięciomiljonowy deficyt.

— Dnia 18 kwietnia 1858 r. sejm prowincjonalny New-Yorkski nakazał śledztwo, o ile działalność administracji policyjnéj odpowiada swemu celowi. W dniu 3go marca r. b. złożono raport, z którego okazuje się, iż *wszystkie* posady policyjne sprzedają się za pieniądze. Nawet sam ich urzędowy opiekun, dziennik *Herald* wykrzykuje: »Nigdy jeszcze nie pokazały się takie brudy bądź tu, bądź w innym jakimkolwiek kraju, we władzy policyjnéj od najwyższego do najniższego urzędnika.«

— Ciało prawodawcze w Massachussets postanowiło, iż Niemcy nawet po pięcioletnim pobycie nabywszy prawo obywatelstwa, jeszcze lat dwa czekać muszą, zanim ogólne prawo głosowania przyznane im zostanie. Tenże sam sejm prowincjonalny w Massachussets, gdy w dniu 10 w Bostonie na pełnem znajdował się posiedzeniu, omal nie zginął ze wszystkimi swoimi członkami i słuchaczami. Budynek nagle zajął się płomieniem, a senatorowie i publiczność zaledwo ocalili się ucieczką. Późniéj wykazało się, że piwnicę umyślnie wiórami i drzewem napełniwszy, podpalono.

— Robotnicy i rękodzielnicy wszystkich narodów, odbywają obecnie *strikes*, to jest meetyngi, mające na celu wymożenie większéj płacy.

— Pomiędzy okropnościami, jakie tu w Ameryce się zagnieździły, wspominają i to, że we wszystkich warstwach społeczeństwa tutejszego wielu jest młodzieży między 16 a 18 rokiem, mających już na raz po *dwie* albo *trzy* żony.

(*Neu Preus. Zeitung.*)

A N G L J A.

*Londyn 30 marca.* Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj, odrzucono 23 głosami przeciwko 7 wniosek lorda Campbell, w przedmiocie powtórnego odczytania billu *Juries in Civil Causes*, mającego na celu zaprowadzenie do ważności wyroków prostéj większości głosów, zamiast dotychczas wymaganéj jednomyślności.

— W Izbie niższéj pyta p. Gilpin, czy to prawda, że przez traktat z Japonją przywóz opjum do tego kraju jest wzbroniony? Pan Fitzgerald, podsekretarz stanu do spraw zagranicznych oświadcza, iż jeden z artykułów traktatu jest następnéj osnowy: »Ponieważ dowóz opjum jest zakazany, przeto w razie, gdyby okręt angielski przybywający w celach handlowych do Japonji, miał więcéj nad 3 catties (waga) opjum ze sobą, władze japońskie mają prawo zabrać nadwyżkę i zniszczyć, a każda osoba defraudująca, lub usiłująca defraudować opjum, ulegnie karze 15 dolarów za każde Catty.« W odezwie z dnia 4 lutego ogłosił rząd ze swéj strony, że nigdy nie będzie chciał przeszkadzać rządowi japońskiemu w ścisłem zachowaniu tego prawa.

*Londyn 31 marca.* Na krótkiem środowem posiedzeniu Izby niższéj, wnosi p. Dunlop o drugie odczytanie billu w przedmiocie przysięgłych w Szkocji. W Szkocji sędziowie przysięgli mają sześć godzin czasu do wydania jednomyślnego wyroku, a raczéj tak długo są w sali narad zamknięci. Jeżeli po upływie sześciu godzin nie masz jednomyślności, to wyrok trzech czwartych części przysięgłych, czyli 9 sędziów, ma moc prawną. Bill p. Dunlop dąży do skrócenia czasu narad 6 godzin na 3. Izba zgadza się na powtórne odczytanie.

— Umarła tu hrabina Harrowby, córka margrabiego of Bute, a siostra nieodżałowanego ś. p. lorda Dudleya Sztuarta.

— Znany ze swych wesołych krotochwil margrabia of Waterford (Henry Dela-Poer Beresford, trzeci w rzędzie margrabiów of Waterford, urodzony roku 1811), zabił się wczoraj na polowaniu. Był on żonaty z córką pierwszego lorda Stuarta de Rothsay. W Izbie wyższéj głosował zawsze z konserwatystami. Nie pozostawia on dzieci, a tytuł jego przejdzie tym sposobem na brata jego, lorda John Beresford.

— Zawikłanie kwestji billu o reformie wyborczéj przez przyjęcie stawionéj ze strony lorda Russela poprawki, zbliża się do stanowczego rozwiązania. Poprawka odrzuca powtórne odczytanie billu i podaje natomiast następującą mocję: »Zdaniem Izby, nie jest to ani sprawiedliwą, ani roztropną rzeczą, naruszać w sposób billem niniejszym wskazany swobodę prawa głosowania, istniejącą i wykonywaną w hrabstwach Anglji i Walji. Izba jest daléj przekonaną, że przeistoczenie prawa o głosowaniu nie zaspokoi ani jéj, ani kraju, jeżeli nie będzie dążyło do nadania głosowaniu w miejskich okręgach wyborczych, większéj niż dotąd rozciągłości. (*Neue Pr. Ztg.*)

A U S T R J A.

— Piszą z Wiednia do *Gazety Kolońskiéj* pod d. 27 marca:

»Według listu godnego wiary, w tych dniach z Modeny nadeszłego, szeregi armji xiążęcéj nader są przerzedzone tak dalece, że zażądano z Wiednia wojskowych, którzyby pomogli do zaprowadzenia porządku i odbywania służby garnizonowéj. Dowiadujemy się, iż na wezwanie to odpowiedziano wysyłką korpusu austrjackiego, gdyż istniejące zawsze specjalne traktaty, upoważniają Austrję do tego kroku.

Formują tu także czwarte bataljony w pułkach węgierskich; bataljony te nie zostaną wcielone do pułków, lecz tworzyć będą oddzielne brygady.— Zapewniają, że korpus 60 tysięczny ma się skoncentrować w Czechach. Dotąd uruchomiono na pograniczach wojskowych dwa bataljony, które wysłane zostały do Włoch. Tym sposobem powyższa prowincja sama jedna dostarczyła armji lombardzkiéj 28 bataljonów, t. j. 30,000 ludzi.

Co do konnicy, do tego czasu postawiono na stopie wojennéj pułki kirasjerów 1, 2, 3, 6 i 7, 2 pułk dragonów, 7 i 10 huzarów, 8 i 10 ułanów. Kolej żelazna południowa prawie codziennie jest zajętą przewozem zapasów i amunicji wojennych do Tryestu. Fortyfikacje pobrzeży illyryjskich i dalmackich są ukończone i kompletnie uzbrojone. (*Journal des Débats*)

B E L G J A.

*Bruxella 31 marca.* Dzisiejszy *Monitor* podaje potwierdzenie dymissji ministra wojny jenerała Berten. W tym samym numerze zaprzecza wiadomości, jakoby Vrière, minister spraw zagranicznych, podał się o uwolnienie. Mimo wszelkich atoli energicznych zaprzeczeń urzędowego dziennika, wiemy dobrze, że prośbę o uwolnienie rzeczywiście podał, ale ją na skutek listu Jego Król. Mości napowrót cofnął. (*Neue Pr. Zeit.*)

D A N J A.

*Kopenhaga 31 marca.* Wychodzący od niejakiego czasu po przydłuższéj przerwie dziennik *Kiöbenhavnsposten* organ konserwatywny, znowu znikł z widnokręgu. Mówią, że ma odżyć pod postacią tygodnika.— *Faedrelandet* nie wierzy w rzeczywistość podanéj przez *Indépendance Belge* wiadomości, że rząd duński rozesłał depeszę okólną do swych dyplomatycznych ajentów o sprawie holsztyńskiéj. Mimo to, zdaje się, że wiadomość ta jest autentyczną, ponieważ nawet urzędowa *Duńska Korrespondencja* zapowiada w téj sprawie bliskie postanowienia rządowe. (*N. P. Z.*)

F R A N C J A.

*Paryż 31 marca.* Hr. Cavour wczoraj wieczorem wrócił do Turynu. Obiad u margrabiego Villamarina został odwołany, gdyż pierwszy minister sardyński otrzymał zaproszenie od xięcia Napoleona i xiężnéj Klotyldy. Nic dziś dodać nie mamy do rezultatu negocjacji hr. Cavoura, nad to, cośmy dawniéj powiedzieli. Niezawodną jest rzeczą, iż interessa Sardynji bronione będą umiejętnie i gorliwie na kongressie. Być może wszakże że Piemont sam powołany będzie aby stawał w sprawie niezależności włoskiéj. Minister sardyński odwozi do Turynu słowa zachęty i rozsądku. Mocarstwa europejskie postanowiły unikać najmniejszych powodów, któreby tamowały dzieło pokoju. Idzie teraz tylko o to, ady żaden kompromitujący nie zaszedł wypadek, bądź ze strony Sardynji, bądź Austrji.

— Między osobami, które wyznaczają na miejsce drugiego pełnomocnika Francji, wymieniono nazwisko pana Billault byłego ministra spraw wewnętrznych. Pogłoski te, jakeśmy raz już pisali, nie mają najmniejszéj zasady, gdyż pan Billaut nigdy do dyplomacji nie należał, a przecież wiadomo że rola drugiego pełnomocnika jest nader ważną, musi on poniekąd zajmować miejsce pierwszego sekretarza, zajmować się wszystkiemi szczegółami i nader być oswojonym z tego rodzaju interessami. Pan Thouvenel jak mówią, nie ma wielkiéj ochoty przyjąć tego stanowiska na przyszłym kongressie. Mówią także wiele o panu Brenier, byłym francuzkim ministrze w Neapolu, który wybornie

---

I raz trzeba skończyć przecie
Te najazdy i zaloty.

CZEŚNIKOWA.

Ja ci bracie w tem nie przeczę;
Lecz daj folgę namysłowi;
Co się zwlecze — nie ucieczę
A ten wybór — los stanowi.

STANISŁAW.

Prawda siostro — lecz czas płynie,
I ja rosnę co dnia w lata;
Wieści głoszą o Turczynie
A ja nawet nie znam świata.
Już nie w jednéj dziś potrzebie,
Jam był winien iść w zawody;
A ja siedzę wciąż dla ciebie
Strzegąc mienia i zagrody;
Kiedy w domu Podstolica,
Ktoś nam wspomniał króla Jana,
Wstyd wystąpił mi na lica,
Że ja nie znam mego pana.

CZEŚNIKOWA.

Dobrze — dobrze mówisz bracie—
Twa uwaga sprawiedliwa,
Ja cię trzymam w cichéj chacie
Gdy do boju trąba wzywa.

STANISŁAW.

Zatem dzisiaj bądź gotową
A przyspieszysz to małżeństwo,
Gdy stanowcze rzekniesz słowo,
Komu dajesz z nich pierwszeństwo.

CZEŚNIKOWA.

Dziś?... przyrzekam! (podaje mu rękę)

STANISŁAW (bierze jéj rękę i patrząc w górę):

Dzięki Tobie!
Żeś ją natchnął dobry Boże;
A com zdawna marzył sobie,
Wkrótce zjści się już może.

CZEŚNIKOWA.

Ale przy tem oświadczeniu,
Chciéj wyszukać sam sposobu,
Bym nie była w położeniu
Zbyt drażliwem względem obu.

STANISŁAW.

Biorę na się rzecz tę całą;
Wola twoja — dla mnie prawem,
I z honorem jak przystało
Wnet załatwię to niebawem.
Teraz śpieszę do mych gości,
Bom zapomniał wśród rozmowy,
Że jest u mnie Podstaroście,
Który jedzie dziś na łowy. (odchodzi).

SCENA IV.

CZEŚNIKOWA (później) BOGUSŁAW.

CZEŚNIKOWA.

Już się stało — dziś mam zatem
Pójść za serca mego głosem,
J dziś również wspólnie z bratem
Rozporządzić moim losem.

BOGUSŁAW (kłaniając się).

Więc do stópek Cześnikowéj
Jéj się sługa nizko kłoni;
I dla ważnéj zbyt rozmowy
Sam przybywa tutaj do niéj.

CZEŚNIKOWA.

Nader miło jest powitać
Przyjaznego mi sąsiada,
By o zdrowie go opytać,
Ztąd z przybycia bardzom rada.

BOGUSŁAW.

Lecz dzisiejsze doń przybycie,
Nie codzienna zwykła strawa—
Bo tu idzie już o życie!
Przyjaciela Bogusława.

CZEŚNIKOWA.

Co o życie?

BOGUSŁAW.

Prawdę głoszę:

zna sprawy włoskie i nielada byłby pomocą hrabi Walewskiemu.

— W świecie politycznym z niecierpliwością oczekują rezultatu głosowania dzisiejszego w angielskiéj izbie gmin o drugiem odczytaniu billu reformy. Depesze z Londynu zapewniają. że gabinet Derbego stanowczo wyrzekł się ostatniego środka, to jest rozwiązania parlamentu. Lord Derby i jego towarzysze, znalazłszy się w mniejszości, ustąpią raczéj. Według tych samych depesz, za lordem Palmerston więcéj przemawia prawdopodobieństwo niż za lordem Russell, iż powołany będzie do objecia steru rządu. Mówiono dziś, iż hr. Cavour ostatniego dnia swego pobytu w Paryżu, wszedł do kawiarni na bulwarach i tam od jednego z Piemontczyków został poznany. Ztąd miała miejsce mała improwizowana owacja.

Dziś, jako w pół-poście, polityka świętuje, biura ministrów do południa były zamknięte, ztąd wiadomości z Paryża są trochę krótsze niż zwykle. *(Le Nord.)*

— Za bytności hr. Cavoura w Paryżu, odwiedził go baron James Rothschild. Hrabia Cavour przyjął go bardzo życzliwie i rzekł mu między innemi rzeczami w żartobliwym tonie: „Panie baronie, jak sądzisz, wszak byłoby bardzo korzystném dla interessów, gdybym wziął dymissję. Renta poskoczyłaby pewno o 3 fr.“ — „Ah panie hrabio, odpowiedział finansista z uśmiechem, pan więcéj wart jesteś.“ *(N. P. Z.)*

N I E M C Y.

*Karlsruhe 1 kwietnia.* Wczoraj przybyli tu zwołani dawni wojskowi z artyllerji i sprowadzono konie dla jazdy. Remonta idzie szybko. Co pisano o wzmocnieniu artyllerji w francuzkich nadgranicznych warowniach Lauterburg i Weissenburg, to jest prawdą pomimo zaprzeczeń francuzkich korrespondentów z Alzacji. Ci nie pomijają najmniejszéj sposobności podbudzenia Alzatczyków, a głównie mieszkańców Strasburga, przeciwko Niemcom.—Po ślicznéj wiosennéj pogodzie spadł nagle śnieg. Z resztą jednak pola i łąki, drzewa i krzaki zielone, ogrody świetnieją blaskiem barw kwiatów, a migdałowe, morelowe i brzoskwiniowe drzewa okryte kwiatem.

*Wiesbaden 31 marca.* Według *Dziennika Frankfurtskiego*, Szwajcarja zaniosła do rządu Nassauskiego skargę o urządzenie hollenderskiego bióra werbowniczego w Bieberich.

*Frankfurt 1 kwietnia.* Na wczorajszém posiedzeniu Bundestagu, zapadła uchwała co do utworzenia kontyngensu z Lubeki. Lubeka nie będzie obowiązaną dać ani jazdy, ani artylerji, ale samą tylko piechotę. Senat hamburski oznajmił tymczasowo, że usiłowania częściowéj rewizji konstytucji, rozbiły się o opór obywateli, którzy odrzucili jego przedstawienia; senat zastrzegł sobie dalsze w tym przedmiocie doniesienia. Z resztą nie było nic ważnego: niektóre wnioski odnoszące się do twierdz związkowych, tyczyły się tylko bieżących spraw fortecznych i nie mają żadnego związku z uchwałą zapadłą na wczorajszém posiedzeniu.— Poseł angielski przy Bundestagu wziął trzech-tygodniowy urlop i dla tego zastępuje go obecnie pan Edwards.

— Piszą z Frankfurtu pod dniem 27mym b. m.: Dowiadujemy się, że kwestja Xięztw Holsztynu i Szlezwigu, zostawiona w zawieszeniu przez obradujące stany holsztyńskie, wytoczoną wkrótce będzie na sejm niemiecki. Rząd duński, jak zapewniają, wcale nie myśli zezwalać na wnioski poczynione w sprawozdaniu kommissji zgromadzenia w Itzehoe, mianowicie co do szczegółowych zmian w konstytucji tyczącéj tak samego Xięztwa, jako też wspólnéj innym częściom państwa duńskiego.

Tak więc upragniona nadzieja szczerego porozumienia się, znów spełzła na niczem. Wprawdzie urzędowa odpowiedź Danji nie nadeszła jeszcze do Frankfurtu, lecz jeśli ma być przeczącą jak utrzymują, to sejm niemiecki według swych zobowiązań, powziętych w listopadzie zeszłego roku, innéj nie będzie miał przed sobą drogi, jak uruchomienie armji federacyjnéj przeznaczonéj, do zajęcia obu Xięztw niemieckich, aż do chwili gdy sprawa ostatecznie załatwioną zostanie. *(J. d. D.)*

T U R C J A.

Piszą z Konstantynopola pod dniem 23 marca: Ciągłe zajścia w Bośnji, o których się rząd dowiaduje, okazują niedostateczność postępowania licznych kommissarzy wysyłanych do uregulowania stósunków między właścicielami i rolnikami. Rząd więc postanowił, aby prowincja ta przysłała dla narady swoją deputację.

Wydano rozkaz, aby każdy powiat wyznaczył po sześć osób, to jest dwóch właścicieli, dwóch rolników i dwóch nieliczących się ani do jednéj, ani do drugiéj klassy, a tém samém zupełnie bezstronnych. Liczna ta deputacja już przybyła, utrzymywaną jest kosztem rządu. Rada tanzymatu zająć się ma zbadaniem ich zażaleń i wypracować projekt któryby pogodził wszystkie interessa i zapewnił spokojność w Bośnji.

W zeszły czwartek, to jest dnia 17go, sułtan odbył przegląd na placu seraskieratu dziesięciu bataljonów piechoty, 2ch bataljonów strzelców pieszych i jednego pułku kawalerji. W dniu 19tym wojsko to wyruszyło ku Sofji.

Kommissja finansów, złożona z prezesa tanzymatu, ministra finansów, ministra spraw zagranicznych, oraz pp. Falconner, Lachenbroher i Alleon, jest już czynną. Układy z ajentami nowego banku postępują tak, że za trzy miesiące będzie mógł rozpocząć swe operacje.

— Hussein-pasza dyrektor szkoły politechnicznéj, wyjechał w sobotę do Czarnogórza, jako kommissarz wyznaczony do uregulowania granic.

Wielki wezyr zachorował w dniu 10tym, pomimo jednak tego iż był cierpiącym, dnia 12 przybył do porty dla przyjęcia Noury-paszy zięcia sułtana. To pogorszyło jego chorobę tak, że przez kilka dni zostawał w wielkim niebezpieczeństwie. Na szczęście od trzech dni ma się lepiéj, a lekarze zapewniają że pietnaście dni spokojności przywrócą mu zupełnie siły do dalszéj pracy. Rada wszakże zawsze się odbywa, i bieg interessów państwa wcale nie jest przerwany.

W prowincjach mołdawsko-wołoskich manifestacje wojenne zdają się być w porządku dziennym. Mianują jenerałów i organizują komitety obrony. *(Journal des Débats.)*

## *Literatura Perjodyczna.*

W *Gazecie Warszawskiéj* w korrespondencji z Miechowskiego, czytamy wiadomość, że w Pilicy będziemy mieć nową fabrykę sukna i kortów, do któréj już budynek postawiony. Mówiąc o téj fabryce, korrespondent zwraca uwagę, że przemysł i handel u nas propagują zasady kosmopolityzmu, wyziębiają serce naszego ludu i osłabiają wiarę—i jako lekarstwo przeciw złemu, chciałby widzieć więcéj młodzieży naszéj wykształconéj, biorącéj się do fabryk, którzyby tym sposobem stali na straży naszego ludu.

*Kurjer* donosi, że w powiecie Olkuskim otwiera się nowego rodzaju fabryka, to jest przerabiania cynku na metal, nie mający żadnéj różnicy ze srebrem. Próby czyli wyroby, posyłane były do Berlina i Wiednia, dla okazania, gdzie zyskały najzupełniejsze uznanie. Cynk krajowy ma być najlepszym do tego rodzaju fabrykatu, gdyż z 16 funtów cynku, można otrzymać 13 uncji metalu srebrnego.

## DONIESIENIA.



PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Błędowski Stanisław ob. z Osieka nr 1325.— Xiądz Nowiński Hipolit pleban z Kurdwanowa nr 584.—Pusłowski Wandalin ob. z gubernji Grodzieńskiéj nr 413. Baron Hahn urzędnik poselstwa CESARSKO-Rosyjskiego w Wiedniu z Wiednia. — Kircherpauer Juljusz inżynier pruski z Prus nr 534.—Turno Witold porucznik landwerów pruskich z Prus nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Dmochowski Alexander ob. do Burzna.—Jackowski Alexander prezes dyrekcji szczegółowéj tow. kred. ziemskiego do Płocka. — Lasocki Stanisław oby do Kiernozi.— Mańkowski Emeryk ob. do Kamieńca Podolskiego.—Wielhorski Józef ob. do Fidor.—De Rocco Andrzéj kup. do Trjestu. — Sozański Jan oby. do Lwowa.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Szlachectwo duszy.*

TEATR WIELKI. Jutro: Koncert wokalny podwójnego kwartetu artystów biskajskich.—*Robert i Bertrand.*

---

Tak o życie twego sługi,
Wszakże znasz mnie — powiedz proszę,
Nie rok jeden — ani drugi,
Zawsze dla cię pani stały,
W każdéj życia mego dobie,
Cały ogień i zapały,
Ja zwracałem wciąż ku tobie.
Dla cię pani nie zaległem
Ani pola ani sławy,
I z ochotą tam pobiegłem
Kędy krwawe wrą rozprawy.
Lecz czy w cichem mem ustroniu,
A tem samem i w pokoju,
Czy też z szablą tam na koniu,
Wśród wojennéj wrzawy boju;
Tak jak w chwilach znów swobody
Rycerskiego niegdyś koła:
Niby ryba do swéj wody,
Lub do ula młoda pszczoła,
Wciąż tęskniłem mościa pani,
A wyznaję to z respektem,
By ci kiedyś złożyć w dani,
Moje serce wraz z afektem.
Więc jeśli masz w sercu Boga
Jak ja teraz łzę w mem oku,
Przestań być już taka sroga,
I niezwlekaj dziś wyroku.

(klękając) Tandem tedy — gdy dziś pada
Wierny sługa na kolana,
Bądź mu wzajem duszą rada
Cześnikowo ukochana.

CZEŚNIKOWA.

Co ja słyszę — to wyznanie!
Rzecz to dla mnie niepojęta.
Przedewszystkiem powstań panie
Bom nie żadna przecież święta.

BOGUSŁAW (wstając).

Tylko tyle? — to nie wiele
Mościa pani Cześnikowo;
Gdyż ja inne miałem cele:
Chciałem słyszeć twoje słowo.

CZESNIKOWA.

Tego słowa dać nie mogę,
Mimo całéj mojéj chęci.

BOGUSŁAW.

A więc inną znajdę drogę.
Bo pojmuję co się święci.
Ja nie zniosę nigdy tego
I odkosza nie przeżyję;
Wyzwę więc Podkomorzego,
I posiekam... i zabiję...

CZESNIKOWA.

A ja powiem wręcz waszeci:
Że jeżeli taką drogą
Myślisz łowić mnie w swe sieci,
To te sidła nie pomogą.
Gardzę wszelką bijatyką
Wiesz waść o tem od lat wielu,
I zaręczam — że taktyką
Taką — chybisz swego celu.

BOGUSŁAW.

Cóż mam czynić tandem tedy?
Gdy nie ważą nic me prośby,
Chciałem przeto już od biedy
Popróbować jeszcze groźby.

CZESNIKOWA.

Aść zapomniał, że choć ręka
Nie do korda jest mosanie,
Lecz groźb Polka się nie lęka,
I odpowie groźbą na nie.
Jeśli zatem w swym zapale,
Kogokolwiek wyzwiesz wasze,
Nie pomogą wtedy żale,
I stosunki pękną nasze.

BOGUSŁAW.

Cóż, powtarzam, czynić zatem,
Gdy tak pragniesz rzecz odwlekać.

CZESNIKOWA.

Nic, — pomówić z moim bratem
I wyroku swego czekać.

(Kłania się i odchodzi). (d. c. n.)

W Drukarni J. Ungra — Wolno drukować — Warszawa dnia 25 Marca (6 Kwietnia) 1859 r. — Starszy Cenzor, F. *Sobieszczański.*